

Manifest, Zbyt Idealni (prod. Manifest)

Zbyt idealni, żeby być tu tylko jak każdy
Zbyt pewni siebie, żeby patrzeć tylko na gwiazdy
Mi zostały tylko plany i drobne w kieszeni
Jesteś daleko, widok, jak bym widział z satelit
Jednocześnie czuję jakbyś była tu obok
Obiecywała, zostaniesz ? mam tylko słowo
Ogień i lód, papierosy, kolejna kłótnia
Brak snu, niepewnie czekamy do jutra
Wielu z nich, jak tak samo, tracę nadzieje
Bo wierzę w coś, co już chyba nie istnieje
A problemy spowalniają mnie już coraz częściej
Bo czuję tak jakbym stanął w tym pustym mieście
Kiedy słyszę jak ci wersy sprzedają tanio
Że łatwo tu sprostać ich wymaganiom
Nie czuję strachu kiedy wiem, że mój okręt tobie
Choć pokażę tobie tu świat po mojej stronie

Gubię się już w twoich słowach
Brak sił by działać od nowa
Bo kiedy tylko ja wiem jak jest tu między nami
Nie chcę już gonić ile sił za ideałami
Chcę ją brać po koncertach
Nie obchodzi mnie co o tym mówi reszta
Nie uratujemy czegoś co i tak płonie
Kiedy otoczenie zamieniamy w ogień

Mówię ci tylko raz co męczy mnie od dawna
Uwieram jak kamień w bucie, tu nieszczerza prawda
Rzeczywistość ci mówi to prosto z mostu
Dlatego czują wiatr we włosach lecąc z wieżowców
Jest sposób to bierz go na swoje ramiona
Tylko od ciebie zależy, jak go wykonasz
Dlatego robię muzykę i dla nie j żyję
Bo wolę wkładać wers na pętlę, niż ją na szuję
Nikt nie mówił, że do celu będę szedł prosto
Do niektórych marzeń trzeba dorosnąć
Być razem czy żyć indywidualnie?
Nie osłuchałem jak mówili, że już czas na mnie
Zbyt idealni żeby w ogóle siebie zrozumieć
Tacy jak my teraz szukają się w tłumie
Daj mi oddychać a na pewno tu wrócę
Bo jak na razie nie mam nic co biorą za sukces

Gubię się już w twoich słowach
Brak sił by działać od nowa
Bo kiedy tylko ja wiem jak jest tu między nami
Nie chcę już gonić ile sił za ideałami
Chcę ją brać po koncertach
Nie obchodzi mnie, co o tym mówi reszta
Nie uratujemy czegoś co i tak płonie
Kiedy otoczenie zamieniamy w ogień
/2x